

USA przygotowują się do wybuchu superwulkanu?

14 czerwca 2017

Należące do NASA, Stratosferyczne Obserwatorium Astronomii Podczerwonej (w skrócie SOfIA) to powietrzne obserwatorium zamontowane na pokładzie Boeinga 747. Ostatnio, dzięki uważnym użytkownikom aplikacji Flightradar24 dostrzeżono, że jego załoga w niepokojącym stopniu interesuje się obszarem Parku Narodowego Yellowstone.

Stąd tylko krok do sugestii, że NASA posiada informacje na temat potencjalnie niebezpiecznej katastrofy jaka może mieć miejsce w niedalekiej przyszłości. Superwulkan Yellowstone to zasadniczo tykająca bomba w samym centrum Stanów Zjednoczonych. Amerykańscy specjaliści w zakresie wulkanologii przeprowadzili nawet symulację, która miała za zadanie pokazać jak wyglądałaby dystrybucja popiołu wulkanicznego gdyby rzeczywiście doszło do erupcji superwulkanu Yellowstone.

Okazało się, że emisja pokryłaby prawie całej terytorium USA. Jako dane wejściowe zastosowano parametry znane z poprzedniej erupcji Yellowstone, do której doszło przed 640 tysiącami lat. Wtedy wulkan w Wyoming wyemitował do atmosfery 330 kilometry sześciennie popiołu. Gdyby takie zdarzenie wystąpiło w naszych czasach wszystkie miejscowości w promieniu 1000 km od Yellowstone zostałyby zasypane popiołem, którego grubość wyniosłaby od 30 cm do metra, w zależności od dystansu do kaldery. Nawet tak odległe miasta jak Nowy Jork czy Atlanta, doświadczyłyby opadu popiołu o grubości warstwy od 3 do 10 milimetrów.

W związku z tym internetowa plotka zgodnie z którą poziom magmy w kalderze superwulkanu osiągnął niebezpieczny poziom i jest ona monitorowana przez obserwatorium SOfIA jest traktowana bardzo poważnie. Oczywiście sama agencja NASA oraz

rząd Stanów Zjednoczonych nie wypowiada się na ten temat. Zależnie od naszego podejścia do obu tych instytucji można to potraktować jako dobrą monetę albo zwyczajną ciszę przed burzą.

Autorstwo: M@tis

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl